



OD REDAKCJI

ROZPOZNAĆ OBIETNICĘ

Czytając wstęp do *Humanizmu integralnego*¹ Jacques’a Maritaina, można odnieść wrażenie, że wprowadzenie do niniejszego tomu „Ethosu” zostało już kiedyś napisane. Gdyby przedrukować ów tekst w tym miejscu, wymagałby on oczywiście przypisów historycznych i merytorycznych, spełniłby jednak swoją rolę. Wyjaśniłby czytelnikowi różne znaczenia terminu „humanizm” i istotę dyskusji wokół tej koncepcji, ukazałby specyfikę humanizmu inspirowanego chrześcijaństwem oraz pobudzałby do stawiania pytań o współczesne sposoby myślenia o człowieku; stawiałby także – co może wydawać się zaskakujące w przypadku tekstu napisanego około dziewięćdziesięciu lat temu – pod znakiem zapytania pewne wciąż spotykane przyzwyczajenia myślowe.

Zbieżność myśli Jacques’a Maritaina i Karola Wojtyły nie zaskakuje, chociaż myśliciele dzieli czas (Maritain urodził się w roku 1882) i konteksty polityczno-kulturowe, w których dojrzewali i działali. Łączy ich jednak wiele: zakorzenienie w tradycji chrześcijańskiej, którą obaj chcieli interpretować na nowo, odnajdując w niej odpowiedź na problemy swojego czasu. Łączy ich też doświadczenie wojny, rozpadu znanego im porządku świata, a także doświadczenie wysiłku jego odbudowy – również odbudowy intelektualnej i duchowej; w tym kontekście warto przypomnieć ich wkład w wydarzenie, jakim był Sobór Watykański II².

Jako humaniści chrześcijańscy Maritain i Wojtyła mają też podobnych adwersarzy. *Humanizm integralny* ukazał po raz pierwszy w formie książkowej w języku francuskim w roku 1936³, drugie wydanie, niemal niezmienione,

¹ Zob. J. Maritain, *Humanizm integralny. Zagadnienia doczesne i duchowe nowego świata chrześcijańskiego*, b.n.t., Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas, Londyn 1960, s. 9-13.

² Zob. np. J. Grzybowski, *Jacques Maritain i Sobór Watykański II*, „Saeculum Christianum” 10(2003) nr 1, s. 135-153; G. Węgieł, *Ocalić „Gaudium et spes”*. Nowy humanizm Jana Pawła II, tłum. D. Chabrajka, „Ethos. Kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL” 25(2012) nr 4(100) s. 52-69.

³ Zob. J. Maritain, *Humanisme intégral. Problèmes temporels et spirituels d’une nouvelle chrétienté*, Éditions Montaigne, Paris 1936. Książka zawiera opracowanie tekstu sześciu wykładów przedstawionych w roku 1934, który ukazał się pierwotnie w języku hiszpańskim.

przypadło na rok 1946; już w pierwszym zdaniu wstępu znajdujemy w nim odniesienie do humanizmu socjalistycznego⁴. W tym samym czasie ukazuje się esej *Egzystencjalizm jest humanizmem*, zapis wystąpienia, w którym Jean-Paul Sartre próbuje bronić egzystencjalizmu przed zarzutami zarówno myślicieli socjalistycznych, jak i chrześcijańskich⁵. Aby podkreślić specyfikę Wojtyłowej antropologii filozoficznej na tle filozofii mu współczesnej, Rocco Buttiglione zestawia ją z myślą marksistowską oraz z egzystencjalizmem właśnie w wersji Sartre'a⁶.

W związku z dyskusją o humanizmie Maritain napisze: „Nazwa humanizm nie jest jednoznaczna. Jasną jest rzeczą, że ten, kto jej używa, wkłada w nią [...] całą swoją metafizykę i że pojęcie humanizmu będzie wywoływało zupełnie różny wydźwięk w zależności od tego, czy uznaje się w człowieku coś ponadczasowego, osobowość, której potrzeby najgłębsze przekraczają cały porządek wszechświata”⁷. Dalej dodaje: „Wiem dobrze, że dla niektórych humanizmem autentycznym może być z samej definicji tylko humanizm antyreligijny”⁸.

Tak pozostało do dzisiaj – w deklaracji wydanej przez organizację Humanists International czytamy: „Humanizm stanowi odpowiedź na powszechną potrzebę odnalezienia źródła sensu i celu, która byłaby alternatywą dla dogmatycznej religii, autorytarnego nacjonalizmu, plemiennego sekciarstwa i samolubnego nihilizmu”⁹. Religia w takim ujęciu nie jest obojętna, „nieszkodliwa”, ale zbędna; nie jest nawet Marksowskim opium, które za cenę zniekształcenia percepcji rzeczywistości, przynosi ulgę w cierpieniu, lecz raczej czymś, co cierpienie owo pogłębia lub nie pozwala go przezwyciężyć¹⁰.

Niezależnie od nastawienia do religii humanistów łączyło przekonanie o szczególnej, w jakiś sposób centralnej pozycji człowieka w świecie i jego wyjątkowej godności, chociaż różnie rozumieli jej źródło: humaniści chrześcijańscy, powiedzmy w uproszczeniu, postrzegali je w obecnym w stworzonym człowieku obrazie Boga; według humanistów przeciwstawiających się takiej wizji człowieka źródło to stanowi obraz człowieka jako zewnętrznego obser-

⁴ Por. Maritain, *Humanizm integralny*, s. 9.

⁵ Zob. J.P. Sartre, *Egzystencjalizm jest humanizmem*, tłum. J. Krajewski, w: tenże, „*Problem bytu i nicości*”. „*Egzystencjalizm jest humanizmem*”, tłum. M. Kowalska, J. Krajewski, DeAgostini–Altaya, Warszawa 2001, s. 125-168.

⁶ Por. R. Buttiglione, *Myśl Karola Wojtyły*, tłum. J. Merecki, Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2010, s. 374-407.

⁷ Maritain, *Humanizm integralny*, s. 9.

⁸ Tamże, s. 11.

⁹ *The Amsterdam Declaration*, Humanists International, <https://humanists.international/what-is-humanism/the-amsterdam-declaration/>. Jeśli nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów prac obcojęzycznych – P.M.

¹⁰ Por. Kate Pickett on *Society and Equality*, w: *What I Believe: Humanist Ideas and Philosophies to Live By*, red. Andrew Copson, Piatkus, London 2024, s. 282n.

watora świata materialnego, odrębnego odeń ontycznie – obraz istoty, której rozum stał się miarą dla tego świata i normą dla podejmowanych wobec niego działań¹¹. Dzisiaj jednak człowiek podważa to przekonanie o własnej wyjątkowości. Jak gdyby rozczarowany, a niekiedy przerażony samym sobą, starał się przekroczyć to wszystko, co uważał dotychczas za człowieczeństwo; nie stanowi już ono szczególnej wartości ani kryterium słuszności działania – ani tym bardziej powodu do dumy.

Różne są powody owego rozczarowania. Jeden z nich stanowi kondycja ludzka, kruchość człowieka, jego podatność na choroby, nieuchronność starzenia się i śmierci, wszechobecność cierpienia, a także inne ograniczenia, choćby słabość zmysłów i intelektu. Rozczarowanie takie wydaje się obecne niejako w tle manifestów transhumanistycznych, na przykład *Listu do Matki Natury* Maxa More'a: „Postanowiliśmy, że nadszedł czas poprawić naszą ludzką kondycję. Nie czynimy tego niefrasobliwie, nierozważnie czy bez szacunku, lecz ostrożnie, inteligentnie i szukając doskonałości. Zamierzamy sprawić, abyś była z nas dumna”¹².

Inne rodzaje rozczarowania można by zebrać pod szyldem posthumanizmu – jakkolwiek zmieszcza się tam znacznie różniące się poglądy, łączy je poszukiwanie nowego rozumienia miejsca człowieka w rzeczywistości. Oto dostrzega on, że jest przede wszystkim częścią przyrody: z jednej strony częścią nieszczególnie istotną (jak ujął to, chyba zbyt optymistycznie, na początku dwudziestego wieku Bertrand Russell, wystarczy nieco astronomii, by skorygować nasze nadmierne poczucie własnej wartości¹³), z drugiej – szkodliwą; jego działania niszczą środowisko, które dzieli z innymi istotami żywymi. Zadaniem człowieka jest teraz nie tylko ograniczenie tego negatywnego wpływu lub, jeśli to możliwe, naprawa szkód, lecz także zrozumienie, w jaki sposób jest on włączony w porządek natury, jak powinien to swoje uczestnictwo kształtować oraz jaką rolę ogrywają w owym porządku jego wytwory (w tym kontekście szczególną rolę przypisuje się dzisiaj sztucznej inteligencji)¹⁴.

Nieuchronność cierpienia: doznawanego i zadawanego innym, nieuchronność wyrządzania krzywdy skłania też niektórych do przekonania – nienowego w dziejach ludzkiej myśli, a dzisiaj nazwanego antynatalizmem – że lepiej

¹¹ Por. H.U. G u m b r e c h t, *Humanism*, w: *The Bloomsbury Handbook of Posthumanism*, red. M. Rosendahl Thomsen, J. Wamberg, Bloomsbury Academic, London – New York 2020, s. 15.

¹² M. M o r e, *A Letter to Mother Earth*, w: *The Transhumanist Reader: Classical and Contemporary Essays on the Science, Technology, and Philosophy of the Human Future*, red. M. More, N. Vita-More, Wiley-Blackwell, Chichester 2013, s. 449 (tłum. fragm. – P.M.); por. t e n ż e, *List do Matki Natury*, tłum. M. Sieńko, Racjonalista.pl, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4003>.

¹³ Por. B. R u s s e l l, *What I Believe*, Routledge, London and New York 2004, s. 8.

¹⁴ Por. P. Z a w o j s k i, *Posthumanizm, czyli humanizm naszych czasów*, „Kultura i Historia” 2017, nr 32, s. 68.

jest dla człowieka nie istnieć, a zatem powoływanie nowych istot ludzkich na świat to zło moralne¹⁵. Można też, bez filozoficznych czy ideologicznych szyldów i rozbudowanych argumentacji, odczuwać przerażenie wobec czynionego przez człowieka zła i – jak się zdaje – daremnych prób zmiany tego stanu rzeczy; można wątpić w człowieka, w to, że dobro może w nim zwyciężyć.

Takiego zwątpienia obawiali się krytycy Sartre’a, chrześcijanie i socjaliści, gdy krótko po wojnie zarzucali mu, że jego filozofia, zamiast nieść nadzieję i energię konieczne do powrotu do życia, podają w wątpliwość właśnie ów triumf dobra w człowieku. Wydaje się, że i dzisiaj – w czasach, w których nie sposób nie być świadomym ludzkiego cierpienia i okrucieństwa – warto posłuchać niektórych jego argumentów. Jak na filozofa przystało, wskazywał na wieloznaczność terminu „humanizm” i odrzucał humanizm pozytywistyczny w duchu Auguste’a Comte’a. Taki humanizm skłaniał jednostki do nieuzasadnionego i korumpującego samozadowolenia płynącego z podziwu i dumy z cywilizacyjnych osiągnięć ludzkości. Egzystencjalizm Sartre’a zaś, wyrażany zarówno w jego filozofii, jak i dziełach literackich, miał za zadanie uprzytomnić człowiekowi jego odpowiedzialność za innych. „Człowiek jest tylko tym, czym siebie uczyni”¹⁶ – pisał – „jest przede wszystkim projektem przeżywanym subiektywnie”¹⁷. Nie oznacza to jednak, że jednostce wolno o innych zapomnieć: „W istocie każdy nasz czyn, poprzez który stwarzamy w sobie człowieka według własnej woli, pociąga równocześnie za sobą stworzenie wzoru człowieka, jakim według nas być powinien. Wybrać byt ten lub inny to znaczy afirmować jednocześnie wartość tego, co wybieramy”¹⁸. W tym kontekście Sartre przypomina opowiedzianą przez Sørensa Kierkegaarda historię Abrahama – gdy Bóg nakazuje Abrahamowi złożyć syna w ofierze, w ostatniej chwili głos anioła powstrzymuje go od zabójstwa¹⁹. Filozof zauważa w tym kontekście, że „jeśli jakiś głos zwraca się do mnie, to ja zawsze będę tym, kto zdecyduje, czy ten głos jest głosem anioła”²⁰. Sartre jest ateistą, nie sądzi jednak, że w kontekście humanizmu jest to istotne: „Nie chodzi o to, czy wierzymy w istnienie Boga, bo uważamy, że to nie jest głównym naszym problemem. Trzeba, żeby człowiek odnalazł siebie i wytłumaczył sobie, że nic

¹⁵ Zob. np. M. Häyry, A. Sukenick, *Antinatalism, Extinction, and the End of Procreative Self-Corruption*, Cambridge University Press, Cambridge 2024.

¹⁶ Sartre, dz. cyt., s. 131.

¹⁷ Tamże, s. 132.

¹⁸ Tamże, s. 133.

¹⁹ Por. S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie*, w: S. Kierkegaard, „Bojaźń i drżenie”. „Choroba na śmierć”, tłum. J. Iwaszkiewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1969, s. 9-13.

²⁰ Sartre, dz. cyt., s. 136.

go nie uchroni od niego samego – nawet najpewniejszy dowód na istnienie Boga”²¹.

Sartre twierdzi, że człowiek jest w tym zmaganiu sam, a jego odpowiedzialność – odpowiedzialność każdego za każdego innego i za innych jako wspólnotę – jest ostateczna. Na tym tle odwołanie się do transcendencji w integralnym humanizmie chrześcijańskim Maritaina wydaje się przynosić ulgę, a nawet wprowadzać pewien optymizm, chociaż filozof deklaruje, że dostrzega „porządek nieludzki, który kona na naszych oczach”²² oraz ludzkie cierpienie; humanizm ów – pisze Maritain – „cierpi z otwartymi oczami i znosi cierpienie w miłości”²³.

Optymizm – nadmierny – wobec człowieka zarzucano kiedyś Janowi Pawłowi II. Pomyślmy choćby o jego teologii ciała, o wskazywaniu na „początek”, na stan sprzed grzechu pierworodnego, który ma stać się miarą dla ludzkiej miłości tutaj, na ziemi. Na zarzut ten opowiedział w kontekście dyskusji wokół encykliki *Evangelium vitae* Richard Neuhaus, tak charakteryzując humanizm Papieża: „Najlepszym określeniem osoby i przesłania Jana Pawła II jest «profetyczny humanizm». Ludzki projekt, humanum, nie poniesie na końcu porażki, a to dlatego, że w osobie Jezusa Chrystusa Bóg nieodwołalnie sprzymierzył się ze sprawą człowieka”²⁴. Humanizm ten, chociaż chrześcijański i teologiczny, jest zdaniem Neuhaus uniwersalny²⁵.

Nazywając to, co określano jako optymizm, humanizmem profetycznym, Neuhaus wskazał być może sedno problemu: dyskutując nad humanizmem, docieramy do granic filozofowania. Granice te uwidaczniają się w różnych propozycjach – niektóre z nich wspomniano wyżej – rozwiązania doświadczanych przez człowieka trudności teoretycznych i praktycznych. Autentyczny humanizm w wersji Jana Pawła II musi być otwarty na Transcendencję w tym sensie, że humanizm ten wymaga wiary, umożliwiającej szczególny sposób słyszenia i widzenia – wiary takiej, jak wiara Abrahama, która pozwoli odróżniać głos anioła od innych głosów (choćby Sartre’owskie wezwanie do czujności pozostaje w mocy) i dostrzegać coś więcej niż cierpienie – rozpoznawać obietnicę.

„Rozpoznać obietnicę” – słowa te odsyłają do trzeciej części *Tryptyku rzymskiego*, do części, w której Papież opisuje dzieje Abrahama, jednakże nie do opowieści o ofierze, do jakiej został wezwany, ale do historii odwiedzin

²¹ Tamże, s. 167.

²² Maritain, *Humanizm integralny*, s. 12.

²³ Tamże, s. 11.

²⁴ R.J. Neuhaus, *Świadek i prorok*, tłum. M.F., „Tygodnik Powszechny. Historia” 2018, nr 1, Tygodnik Powszechny, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/swiadek-i-prorok-156163>.

²⁵ Tenże, *The Prophetic Humanism of “Evangelium Vitae”*, Crisis Magazine, <https://crisis-magazine.com/vault/the-prophetic-humanism-of-evangelium-vitae>.

„trzech ludzi” (Rdz 18,2). Fragment ten nosi tytuł *Tres vidit et unum adoravit*²⁶ („Trzech zobaczył, ale jednego uwielbił”). Abraham zadaje sobie wiele trudu, by niespodziewanych przybyszów godnie przyjąć: zaprasza ich, by odpoczęli w cieniu drzew, każe zabić dla nich tłuste ciele, częstuje mlekiem, twarogiem i miodem, a gdy jedzą, stoi obok, gotowy usługiwać. Kiedy odchodzą, jeden z nich obiecuje, że powrócą i że wówczas Sara, żona Abrahama, będzie już miała syna. Sara uśmiecha się do siebie, nie traktując tej obietnicy poważnie. Gość czyni jej z powodu tych niewypowiedzianych myśli wyrzuty – gość, którego autor biblijny nie nazywa już jednym z trzech ludzi, lecz „Panem” (por. Rdz 18,13-15). Sara widzi trzech – być może niezwykle – ludzi, Abraham zaś zdaje się natychmiast rozpoznawać w nich Boga – „wiedział, że to On, On jeden”²⁷ – a w Jego słowach, usłyszaną niegdyś obietnicę: że będzie „wielkim narodem” (Rdz 12,2) i „błogosławieństwem” (tamże).

W refleksji Jana Pawła II o człowieku pojawia się także motyw widzenia, które zasadniczo jest nam niedostępne, bo jest spojrzeniem Boga, który rozpoznaje w człowieku swój obraz, obietnicę, jaką w nim złożył. Widzenie to niekiedy wkracza jednak w naszą rzeczywistość, objawia się naszym oczom – dosłownie oczom naszego ciała. Może się tak zdarzyć, gdy kochamy; zdarza się w arcydziełach sztuki – takich jak freski Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej: „On – pierwszy Widzący – / Widział, odnajdywał we wszystkim jakiś ślad swej Istoty, swej pełni – / Widział: *Omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius* – / Nagie i przejrzyste – / Prawdziwe, dobre i piękne – / Widział widzeniem jakże innym niż nasze”²⁸.

Patrycja Mikulska

²⁶ Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, w: Karol Wojtyła – Jan Paweł II, *Poezje, dramaty, szkice. Tryptyk rzymski*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003, s. 520.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 511n.